Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I | Bydgoszcz, czwartek 12 kwietnia 1945 | Nr 33

Wojsko Polskie

Gdy — ogarnąwszy całość zdobyczy, osiągniętych przez nas w pierwszym roku odrodzonej państwowości — zechcemy ustalić, kto w dzieło powstania Polski z niewoli włożył wkład największy, możemy sobie odpowiedzieć bez wahania: Wojsko Polskie. Żołnierz polski w czołgu, na tankietce, z bagnetem w dłoni — przebił nam z bratnim żołnierzem Armii Radzieckiej drogę do ojczyzny, — zdobył Warszawę, bierze udział w wyzwalaniu polskich ziem po Odrę i Nissę, idzie z Armią Czerwoną ku Berlinowi po pomstę za dokonane przez hitlerowców na milionach Słowian morderstwa, rabunki i pospolite zbrodnie.

Nie jest to bynajmniej całość zadania, wypełnionego tak godnie przez żołnierza polskiego. Jego męstwo przywróciło ojczyźnie naszej ziemie zachodnie; jego krwawy wysiłek odnowił polityczne i moralne znaczenie Polski w świecie, jego postawa wobec naszej rzeczywistości pozwoliła nam w błyskawicznym niemal tempie przeprowadzić w kraju doniosłe reformy społeczne. Reforma rolna, upaństwowienie wielkich przedsiębiorstw, głębokie przeobrażenia w naszym życiu wewnętrznym, oczyszczanie ziem polskich z napływowego elementu niemieckiego — nie byłyby do pomyślenia, gdyby te zasadnicze przemiany ustrojowe nie znalazły oparcia w sile zbrojnej narodu. Syn ludu polskiego — żołnierz polski, stojąc na straży zarówno naszego terytorium, jak i zdobyczy demokracji, przyczynił się najwięcej do osiągnięcia tego, co już posiadamy i czego sobie odebrać nie pozwolimy.

Armia Polska jest wprawdzie dość liczna, ale za mała jeszcze do wykonania ogromu zadań, stojących przed nią teraz i w najbliższej przyszłości. Rachunek z Niemcami nie jest jeszcze skończony. Ofiary Majdanka i Oświęcimia, Treblinki, Radogoszczy i dziesiątków innych obozów śmierci — wciąż jeszcze czekają na pomstę. Bestie hitlerowskie, widzące przed sobą nieuknioną zagładę, zaczynają gorączkowo szukać dróg, którymi mogłyby umknąć przed karą i po chwilowym przywdzianiu na siebie szat skruszonych grzeszników, przygotowywać swój naród do wywołania nowej pożogi świata. Niemcy w swym bezprzykładnym cyniźmie zabiegają już teraz o pozyskanie dla siebie względów u narodów mniej od nas doświadczonych ich okrucieństwem — by wytargować ustępstwa przy układach pokojowych. Nasza rodzima reakcja — wobec zbliżania się końca wojny — przejawia coraz większą aktywność z zamiarem pojawienia się wśród nas w stosownym czasie, by przy pomocy granatowych „chłopców z Gędzinowa" „uszczęśliwiać" naród pod przewodem nowego Sławoja.

Kto w imieniu narodu polskiego wymierzy na ulicach Berlina sprawiedliwość hitlerowskim oprawcom? Kto szybkością marszu uniemożliwi im ucieczkę? Kto w czasie kongresu pokojowego reprezentować będzie w kraju potęgę narodu polskiego i przemawiać w jego imieniu prawem krwi przelanej w wojnie z Niemcami? Kto stanie się u nas gwarantem zdobyczy społecznych osiągniętych tak wielkimi ofiarami i nadludzkim wysiłkiem? Kto wreszcie onieśmieli Raczkiewiczów i Doboszyńskich do snucia nawet poza krajem mrzonek o przywróceniu w Polsce stosunków z przed września 1939 roku — z pacyfikacjami, strzelaniem do chłopów i pochodów robotniczych, rozbijaniem stronnictw i osadzaniem działaczy politycznych w Berezie?

Odpowiadamy:

— Syn ludu polskiego, żołnierz polski.

Polska znajduje się obecnie w takiej sytuacji politycznej, w której naród nasz może urzeczywistnić odwieczne swoje dążenia do przywrócenia ojczyźnie jej dawnej świetności. By zdolny był to uczynić — musi stworzyć przede wszystkim wielką siłę zbrojną. Taką siłę, która już w najbliższej przyszłości mogłaby zaważyć na układzie stosunków politycznych w powojennej Europie.

Wykorzystując możliwości, jakie daje nam obecna chwila dziejowa, powiększajmy liczebność naszego wojska. Niech po całym kraju rozbrzmiewa hasło: „Młodzież — pod broń!" I niech społeczeństwo nie przestaje żyć świadomością, że wojsko, będące już dziś naszą ostoją, stanie się jutro gwarantem siły państwa, jego rozkwitu i pomyślności.

Stanisław Ziemak

Wiedeń prawie całkowicie zdobyty

Południowo-wschodnia część miasta również oczyszczona z Niemców — Sukcesy wojsk radzieckich w rejonie Bratysławy

MOSKWA, 11. 4. W strefie Karpat na zachód od miasta Rużemberok wojska radzieckie, nacierając wspólnie z wojskami czechosłowackimi i rumuńskimi, zajęły w toku walki miasto i stację kolejową Święty Marcin oraz stację kolejową Wrótki. Prócz tego zajęto 40 innych miejscowości, w tej liczbie Szutowo, Radkowo, Turani, Suczany, Draszkowce, Zawarcie, Żabokreki, Bistriczka, Trebostowo, Priwowce, Walcza, Lazany, Wricko. Na północny zachód od Bratysławy wojska 2 Frontu Ukraińskiego, kontynuując natarcie na zachód od rzeki Morawy, zajęły na terytorium Austrii miejscowości Dürnkrut, Stillfried, Ollersdorf, Weidendorf, Ebental, Prottess, Orelm, Spannberg, Matzen, Raggendorf, Refersdorf.

W Wiedniu wojska 3 Frontu Ukraińskiego, po sforsowaniu kanału dunajskiego zdobyły południowo wschodnią część rejonu miejskiego, położoną pomiędzy kanałem i rzeką Dunajem. W walkach 10 kwietnia wojska frontu wzięły do niewoli przeszło 2400 żołnierzy i oficerów przeciwnika oraz zdobyły 25 samolotów, 37 czołgów i dział gąsienicowych, 21 ciągników pancernych, 38 dział polowych i 282 karabiny maszynowe.

Na pozostałych odcinkach frontu poważniejszych zmian nie było. W dniu 10 kwietnia zniszczono 13 czołgów i strącono 16 samolotów przeciwnika.

* * *

MOSKWA, 11. 4. W nocy na 11 i w ciągu dnia 11 kwietnia ciężkie bombowce radzieckie dokonały nalotu na wojskowo-przemysłowe obiekty nieprzyjaciela we Wrocławiu. W rezultacie bombardowania powstała wielka liczba pożarów, którym towarzysyły wybuchy.

Na zachód od m. Rużembork wojska radzieckie razem z wojskami czechosłowackimi i rumuńskimi kontynuowały natarcie. Nieprzyjaciel przykrywając przejścia górskie, stworzył strefę obrony i przekształcił miasto Święty Marcin i stację kolejową Wrótki w silnie umocnione węzły oporu. Nacierające wojska radzieckie przedsięwzięły manewr oskrzydlający. Rowami i górskimi przełęczami wyszły one z północy do stacji kolejowej Wrótki i z południa do m. Święty Marcin. W nocy wojska radzieckie przypuściły gwałtowny atak i szturmem zdobyły te dwa niemieckie punkty oporu. W osiedlu Wrótki znajduje się fabryka parowozów. Rozwijając sukces, oddziały radzieckie w kilku miejscach przeprawiły się przez rzekę Turwec i posunęły się o 10 km naprzód. Zdobyto znaczny łup i wzięto do niewoli jeńców.

Na północny zachód od Bratysławy wojska 2. Frontu Ukraińskiego w trakcie walk posunęły się naprzód. Niemcy pośpiesznie przerzucili do tego rejonu posiłki i kontratakami usiłują powstrzymać nacierające oddziały radzieckie. Po odrzuceniu przeciwnika wojska radzieckie zajęły szereg miejscowości i stacji kolejowych. Zdobyto 44 parowozy, 1 050 wagonów i 5 składów z materiałem wojennym.

W Wiedniu wojska 3. Frontu Ukraińskiego kontynuowały z powodzeniem walki uliczne. Oddziały radzieckie pod osłoną ognia artyleryjskiego przeprawiły się w kilku miejscach przez kanał dunajski. Po złamaniu zaciętego oporu Niemców szturmowe oddziały radzieckie zdobyły elektrownię miejską. Oczyszczono z przeciwnika znany wiedeński park rozrywkowy Prater. Zdobyte zostały rafinerie nafty. Oddziały radzieckie obchodzą punkty oporu przeciwnika, a później niszczą ich załogi. Niemcy wielokrotnie podejmowali kontrataki, lecz byli stale odrzucani z dużymi dla nich stratami. W ciągu dnia Niemcy stracili 4 000 zabitych.

Rozkaz Dowództwa Naczelnego

Pierwsza Warszawska Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte, najstarsza jednostka pancerna Wojska Polskiego, stworzona z młodych kadrów polskich, szkolonych przez wytrawnych instruktorów Armii Czerwonej, przeszła w ciężkich walkach szlak bojowy od Bugu do Bałtyku w ścisłym współdziałaniu z piechotą, gromiąc bezlitośnie wroga. Po pierwszym chrzcie bojowym pod Lenino, Brygada okryła się sławą w bojach o sforsowanie Wisły, o utrzymanie przyczółka nad Pilicą, w walkach o Pragę, o Jabłonnę, Warszawę, Bydgoszcz, w bojach o złamanie pomorskiego wału umocnień niemieckich, o miasta Frydląd Pomorski, Falkenberg, Schiffelbein, Wejherowo. W walkach o Bałtyk Brygada ofiarnie realizując postawione jej zadanie, we współdziałaniu z Armią Czerwoną zatknęła sztandar Rzeczypospolitej nad Gdynią i Gdańskiem, czym dobrze zasłużyła się Ojczyźnie.

Na szlaku bojowym Brygady Niemcy pozostawili wiele dziesiątków czołgów i dział samochodowych, unieszkodliwionych lub spalonych, oczyszczając drogę piechocie, czołgiści Brygady zniszczyli celnym ogniem setki stanowisk ogniowych artylerii, ckm-ów, rkm-ów, dziesiątki samochodów pancernych, setki domów obwarowanych i innych umocnionych punktów oporu niemieckiego. Tysiące Niemców przypłaciło życiem spotkanie z Brygadą. Dziesiątki tysięcy jeńców niemieckich z obozów koncentracyjnych zawdzięcza Brygadzie wolność. Doskonale wyszkolony, świadomy świętej sprawy walki o Polskę demokratyczną, skład osobowy Brygady walczył z poświęceniem i bohaterstwem. Dzięki umiejętności dowodzenia oficerów, ofiarnej pracy mechaników-kierowców i całego aparatu technicznego Brygada szła od jednego sukcesu bojowego do drugiego. Siedem razy Marszałek Stalin wyróżniał Brygadę za wzorowe wypełnienie zadań bojowych.

1. W imieniu służby wyrażam gorące podziękowanie dowództwu, oficerom, podoficerom i szeregowym Pierwszej Warszawskiej Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte.

2. W imieniu zasług Pierwszej Warszawskiej Brygady Pancernej im. Bohaterów Westerplatte dekoruję sztandar Brygady Krzyżem Grunwaldu III klasy.

3. Oficerów, podoficerów i szeregowych Brygady, którzy wyróżnili się w bojach, przedstawić do odznaczeń bojowych.

Niech żyje Wojsko pancerne — stalowa pięść demokratycznej Polski!

Wieczna chwała czołgistom, którzy polegli śmiercią bohaterską w walce o niepodległość naszej Ojczyzny!

Śmierć najeźdźcom niemieckim!

Naczelny Dowódca W. P.
(—) Michał Rola-Żymierski
gen. broni

Z-ca Naczelnego Dowódcy W. P. do Spraw Polit. Wych.
(—) Marian Spychalski
gen. bryg.

Szef Sztabu Głównego W. P.
(—) Władysław Korczyc
gen. dyw.

Wojska amerykańskie dotarły do Łaby

Już tylko 110 km dzieli sojuszników od Berlina — 150 km od wojsk radzieckich nad Odrą

Londyn, 11. 4. Po zajęciu Hannoveru, który poddał się bez strzału i po wtargnięciu do śródmieścia Brunświku, wojska 9 armii amerykańskiej posunęły się w błyskawicznym tempie dalej na wschód i dotarły do Łaby w odległości 25 km od Magdeburga. Odległość, jaka dzieli je od Berlina, wynosi zaledwie 110 km. Od wojsk radzieckich nad Odrą czołówki amerykańskie oddalone są obecnie już tylko o 150 km.

Dalej na południe wojska sprzymierzonych posunęły się naprzód o 30 km w kierunku miasta Halle. M. Coburg zostało zajęte. Oddziały 7 armii amerykańskiej wtargnęły do Schweinfurtu.

W zagłębiu Ruhry zdobyto m. Gelsenkirchen. Essen jest całkowicie oczyszczone z Niemców.

Na północy wojska sprzymierzonych posuwają się w dalszym ciągu w kierunku Emden i Hamburga. Czołowe ich oddziały dotarły w rejonie Emden na odległość 18 km od Morza Północnego. Pierścień dokoła Bremy zaciskany jest coraz bardziej.

Gauleiter Hamburga Kaufmann uciekł do Oslo w Norwegii. Podczas ataku lotniczego na Kilonię, zatopiony został pancernik niemiecki „Admirał Scheer". Po zatopieniu tego okrętu Niemcom pozostały tylko 3 większe jednostki floty wojennej, nadające się do użytku bojowego, mianowicie krążowniki „Admirał Lützow", „Prinz Eugen" i „Nürnberg".

Spotkanie gen. Alexandra z marsz. Tołbuchinem

Gen. Alexander w wywiadzie udzielonym korespondentom zagranicznym potwierdził wiadomość o swym spotkaniu z marszałkiem Tołbuchinem—dowódcą 4 Frontu Ukraińskiego. Na temat rozmowy z marszałkiem sowieckim oświadczył gen. Alexander, że odbyła się ona w atmosferze pełnego zrozumienia i przyjaźni, i że wojska brytyjskie i sowieckie niedługo połączą się w Austrii po rozbiciu południowego i południo-wschodniego frontu niemieckiego.

Masowa ucieczka działaczy hitlerowskich do Szwajcarii

Prasa szwajcarska podaje, że z Niemiec nadchodzą do Szwajcarii całe pociągi z inwalidami, którzy mają być umieszczeni w miejscowych sanatoriach. „Inwalidami" tymi są przywódcy hitlerowscy, pragnący w ten sposób uniknąć odpowiedzialności za zbrodnie wojenne.

Z terenu pogranicznego donoszą, że nad jezioro Bodeńskie zjeżdżają z całych Niemiec działacze hitlerowscy, licząc na możliwość przedostania się stąd na terytorium szwajcarskie. Na wysepce Mainau na jeziorze Bodeńskim panuje niezwykły ruch. Aby przeszkodzić imigracji hitlerowców do Szwajcarii, władze szwajcarskie wzmocniły znacznie straż graniczną.

Niemcy porzucili zrabowane dzieła sztuki

Londyn, 11. 4. (Polpress). Jak podaje korespondent agencji Reuter Meins, znajdujący się przy 3 armii amerykańskiej, oddziały 5 dywizji piechoty wykryły w pewnym pałacu, 16 km na południowy wschód od Giessen, setki wartościowych obrazów i rękopisów. Wszystko to Niemcy zrabowali w wielu europejskich stolicach, a następnie porzucili bez wszelkiego nadzoru.

Deklaracja Rządu Czechosłowackiego

Przyjaźń z Polską fundamentem budownictwa słowiańskiego

MOSKWA, 10. 4. (Polpress). Agencja Tass donosi, że premier rządu czechosłowackiego, Zdenek Fierlinger, w przemówieniu wygłoszonym przez radio nakreślił podstawowe zasady, na których będzie się opierać polityka Czechosłowacji.

„Obecnie stoi przed nami na pierwszym planie obowiązek wzmocnienia frontu wojennego. Rząd będzie wypełniał z całą szczerością i lojalnością warunki sojuszu radziecko-czechosłowackiego.

Nasza nowa polityka zagraniczna będzie uwarunkowana nie tylko położeniem geograficznym naszego państwa i walką, którą prowadzimy razem ze Związkiem Radzieckim przeciw wspólnemu wrogowi, ale i umową czechosłowacko-radziecką z 12 grudnia 1943 roku o przyjaźni i pomocy wojskowej. Umowa ta stanowi gwarancję naszej wolności i naszego przyszłego bezpieczeństwa.

Wspólna granica, którą będziemy mieć z naszym wielkim sąsiadem, pozwoli nam utrzymać jak najlepsze stosunki wzajemne, nie tylko w dziedzinie wojskowej, ale także gospodarczej i kulturalnej. Ponieważ graniczyć będziemy z Ukraińską Republiką Radziecką, będziemy troszczyć się o utrzymanie z nią braterskich stosunków i stałej współpracy.

Sprawa Ukrainy Podkarpackiej rozstrzygnięta będzie przez głosowanie samej ludności, przeprowadzone na zasadach demokratycznych.

Z krwawej walki przeciwko naszemu wspólnemu wrogowi — imperializmowi niemieckiemu, — wszystkie narody słowiańskie wychodzą odrodzone. Lecz narody te zdają sobie sprawę, że bez pomocy Związku Radzieckiego ta walka ich przeciw Rzeszy hitlerowskiej pozostałaby bezskuteczna. Dlatego też wydaje się rzeczą naturalną, że wszystkie narody słowiańskie powinny się zgrupować wokół swego potężnego sprzymierzeńca Związku Radzieckiego, którego szczerzy i konsekwetni politycy dążą do wielkiego celu: zapewnienia raz na zawsze niezależności i wolności wszystkich państw słowiańskich.

Rząd czechosłowacki będzie uważał za ważne zadanie swej polityki wzmocnienie i pogłębienie w duchu umowy radziecko-czechosłowackiej, z 12 grudnia 1943 roku, swej przyjaźni z nową Polską demokratyczną, by móc jak najrychlej urzeczywistnić potrójny czechosłowacko-radziecko-polski pakt, o którym wspomina ta umowa. Stosunki nasze z nowym Państwem Polskim będą fundamentem słowiańskiego budownictwa.

Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że Rząd ureguluje w najbliższym czasie swe stosunki z nową Jugosławią, w duchu tradycyjnej przyjaźni z narodem jugosłowiańskim, który mimo, że sam poniósł jak najcięższe ofiary, zawsze okazywał najgłębszą sympatię narodowi czechosłowackiemu.

Rząd będzie również utrzymywał przyjazne stosunki z Bułgarią i Rumunią.

Kierunek słowiański w naszej polityce zagranicznej nie będzie stanowił żadnej przeszkody w zachowaniu tradycji przyjaznych stosunków z anglo-saskimi mocarstwami demokratycznymi i z odradzającą się Francją demokratyczną.

Rzecz jasna, że jesteśmy zainteresowani w tym, aby w Austrii i na Węgrzech zatriumfowała prawdziwa demokracja, co nam umożliwi utrzymanie z tymi krajami jak najlepszych stosunków sąsiedzkich".

Deklaracja stwierdza, że niemieccy i węgierscy przestępcy wojenni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. Gospodarstwo narodowe Czechosłowacji będzie oczyszczone z wpływów niemieckich i węgierskich, które w okresie okupacji pod osłoną bagnetów niemieckich zajęły dominujące miejsce w życiu gospodarczym kraju.

Premier Czechosłowacji podkreślił w swej deklaracji konieczność przeprowadzenia reformy rolnej i wyraził przekonanie, że droga, którą obrała Czechosłowacja wiedzie do lepszego jutra.

Ohrdruf - jeszcze jedna niemiecka katownia Polaków

Obóz śmierci w pobliżu Gothy odkryty przez wojska aliantów

Nowy York, 11. 4. (Polpress). Prasa amerykańska umieszcza zdjęcia i podaje szczegóły o odkrytym przez 9 armię amerykańską obozie koncentracyjnym dla Polaków w Ohrdruf koło Gothy.

Nieliczna garstka pozostałych przy życiu opowiedziała, jak to tysiące Polaków w tym obozie zostały zamęczone na śmierć. I ci, którzy byli za słabi, żeby odbyć marsz w głąb Niemiec, zostali zastrzeleni w tył głowy. Trupy ich leżały koło pieca, w którym nie zdążono ich jeszcze spalić.

Dowódca grupy amerykańskiej sprowadził natychmiast burmistrza i kilkudziesięciu Niemców z pobliskiego miasta, by się naocznie przekonali o czynach swych ziomków.

Niemcy ci nie okazywali żadnego przejęcia ani wzruszenia, usiłowali jedynie zwalić winę z siebie twierdząc, że nic nie wiedzieli o istnieniu tego obozu, inni twierdzili, że to zrobili SS i że nie wszystkich można za to czynić odpowiedzialnymi. Każdy wykręcał się, że do partii nie należał, a jeśli należał, to bez przekonania i tylko z musu. A nawet znalazł się taki, który powiedział, że nie wierzy by to zrobili Niemcy!

Kiedy wojska sojusznicze wkraczając na teren niemiecki, pytały Niemców, czy wiedzą o okrucieństwach popełnionych w Polsce, odpowiadali oni, że nic nie wiedzieli, nic nie słyszeli. A i tu nic nie wiedzieli o istnieniu obozu oddalonego zaledwie kilka kroków od nich.

Wojska sojusznicze, natrafiając na podobne okrucieństwa, utwierdzają się w przekonaniu, przeciwko czemu i w imię czego walczą.

Złudne nadzieje hitlerowców

Myślą oni nawet o... zapobieżeniu inflacji

Nowy York, 11. 4. (Polpress). Korespondent gazety „Chicago Sun" podaje, że przedstawiciel Reichsbanku niemieckiego Fick, widocznie usiłując pozyskać względy Amerykanów, oświadczył, iż naziści wywieźli zapas złota z Berlina, gdyż woleli, aby dostał się on w ręce Amerykanów, a nie Rosjan. Fick oświadczył, iż gdy przedstawiciele rządu nazistowskiego stwierdzili, że nie będą mogli wywieźć złota i pieniędzy, schowanych w kopalniach soli, zdecydowali się oddać je wojskom amerykańskim. Liczą oni na to, że Amerykanie będą mogli zużyć zdobyty zapas złota w celu stabilizacji reichsmarki. Według słów Ficka, jeśli Amerykanie utrzymają ustalony przez władze okupacyjne obecny kurs walutowy, 10 centymów za 1 reichsmarkę, jak również zastosują jak najściślejsze unormowanie wszystkich produktów rynkowych, to tym samym zapobiegną oni katastrofalnej inflacji Niemiec.

Według oświadczenia Ficka, tą drogą przemysł niemiecki może wyjść z wojny w posiadaniu całkiem zdrowej bazy finansowej, co da możność uratowania akcji przemysłu niemieckiego i przedsiębiorstw handlowych.

Fick oświadczył dalej, że wysyłka złota, pieniędzy i arcydzieł sztuki z Berlina do kopalń, znajdujących się w połowie drogi między wojskami Armii Czerwonej nad Odrą a anglo-amerykańskimi wojskami nad Renem, rozpoczęła się 9. 3. br.

Armia Jugosłowiańska ściga Niemców

Białogród, 11. 4. (Polpress). Sztab generalny Armii Jugosłowiańskiej podaje, iż w Bośni po oswobodzeniu Serajewa oddziały jugosłowiańskie ścigają cofające się chaotycznie resztki niemieckich oddziałów.

Na północny-zachód od Brezko-Dodon wojska jugosłowiańskie posuwają się na szerokim froncie w kierunku doliny rzeki Bosna.

Likwidując wiele niemieckich umocnionych punktów, wojska jugosłowiańskie wdarły się do miasta Brczko, gdzie prowadzą zacięte walki uliczne. W Like wojska jugosłowiańskie kontynuując ofensywę oswobodziły miasto Otoczac.

Lotnictwo jugosłowiańskie podtrzymuje operacje wojsk lądowych i dokonało nalotu na szereg punktów na tyłach przeciwnika i na drogi komunikacyjne.

Gdynia po wyzwoleniu

Masowy powrót Polaków do miasta

W porównaniu z Gdańskiem, Gdynia ucierpiała na skutek ostatnich działań wojennych bardzo nie wiele. Zawdzięczamy to zarówno błyskawicznej akcji Armii Czerwonej, która nie pozwoliła Niemcom na palenie miasta, jak i nowoczesnej, luźnej zabudowie i solidnej konstrukcji budynków, którą przeszkodziła rozprzestrzenianiu się lokalnych pożarów.

Gdynia istnieje w dalszym ciągu jako nowoczesne miasto. Z dużych budynków i gmachów publicznych uległy zniszczeniu: gmach poczty, dworzec kolejowy, gmach ZUS (Bałtyk), częściowo uszkodzony jest gmach sądowy naprzeciw dworca, budynek BGK przy ulicy 10 Lutego. Poza tym spalone zostało kilkanaście budynków mieszkalnych w różnych częściach miasta.

Zniszczeniu uległo kasyno jeden z najstarszych budynków Gdyni. „Hotel Riwiera", pochodzący z tego samego okresu stoi nienaruszony.

Niemcy pozostawili w Gdyni ogromną ilość taboru kolejowego przeważnie w stanie nieuszkodzonym. Wiadukty drogowe i kolejowe zostały z małymi wyjątkami zniszczone.

Wobec tak stosunkowo małego zniszczenia, zwłaszcza, że port w istocie ocalał, jest pewne, że Gdynia w krótkim czasie odzyska swój ruchliwy, żywy wygląd i charakter.

Na terenie Gdyni prowadzą już swą działalność wszystkie grupy operacyjne. W tej chwili zajmują się one zabezpieczeniem niezniszczonego majątku narodowego jako też uruchomieniem instytucji i zakładów użyteczności publicznej. W najbliższych dniach otrzyma Gdynia światło elektryczne, z kolei ruszą wodociągi itd.

W tej chwili powracają do Gdyni masowo wysiedleńcy, by rozpocząć pracę w ukochanym, polskim mieście. Cała wolna, demokratyczna Polska wspomoże ich w dziele odbudowy.

Po uwolnieniu Oksywia przystąpiono natychmiast do pracy nad uprzątnięciem gruzów, trupów niemieckich żołnierzy, padliny końskiej i wraków samochodowych, licznie rozsianych. Dworzec morski nieuszkodzony; łuszczarnia ryżu, chłodnia portowa, rybna i chłodnia w halach targowych nieznacznie uszkodzone. Koszary marynarki wojennej w 60% uszkodzone. Kapitanat portu nietknięty, brak uszkodzeń wszędzie, co zresztą jest zrozumiałe po 3 tygodniowych walkach i silnych detonacjach. Wkrótce zostaną uruchomione zakłady przemysłowe.

Prezydent miasta Gdyni ob. Aleksander Anatol wraz z pełnomocnikiem rządu RP ob. Zabrockim energicznie przystępują do zorganizowania aparatu aprowizacyjnego. Praca wre. Młyny nie zniszczone, tak że chleb dla ludności jest zapewniony.

Przedstawiciel Rządu ob. Rozborski apeluje do społeczeństwa, by samo przejmowało inicjatywę i współpracowało z władzami.

W Gdyni jest miejsce tylko dla fachowców, ludzi pracy, speców z dziedziny importu i eksportu. Dla darmozjadów i kombinatorów miejsca nie ma i nie będzie.

Port musi być odbudowany w najkrótszym czasie.

Służba duszpasterska ks. kardynała Hlonda

Paryż, 10. 4. (Polpress). Ks. kardynał Hlond, którego Niemcy internowali w pewnym klasztorze, odprawił pierwszą po oswobodzeniu uroczystą mszę św. na intencję Polski.

Prasa szwedzka o wyzwoleniu Gdyni

Gazety szwedzkie w szeregu artykułów podnoszą znaczenie oswobodzenia polskiego wybrzeża spod okupacji niemieckiej. „Svenska Dagbladet" w obszernym artykule pt. „Gotenhafen stało się znów Gdynią" podkreśla znaczenie Gdyni dla ruchu handlowo-gospodarczego Szwecji i doniosłość posiadania dostępu do morza dla Polski, która stworzeniem Gdyni okazała swą prężność gospodarczą i siły twórcze narodu polskiego.

Półtora miliona jeńców niemieckich od chwili lądowania

Premier Churchill oświadczył, że od chwili wylądowania wojsk sojuszniczych we Francji wzięto do niewoli 1.520.000 jeńców niemieckich. Straty brytyjskie od początku wojny w zabitych, zaginionych i rannych wynoszą 1.126.000. Liczba ta nie obejmuje ludności cywilnej i marynarzy floty handlowej, poległych lub rannych w wojnie z Niemcami.

Przegląd prasy

Żołnierz polski

„Rzeczpospolita" stwierdza, że nasze społeczeństwo zdążyło się już przyzwyczaić, że nie ma u nas Niemca. Tymczasem — nie wolno nam zapominać, iż

wolność jednak nie przyszła do nas sama. Za beztroski śmiech dzieci, za jasne spojrzenia kobiet, za to, byśmy mogli swobodnie oddychać i żyć — umierali inni. Umierali żołnierze Czerwonej Armii i Wojska Polskiego. Ich usta łączył jeden okrzyk: „Naprzód! Na Zachód!" Dziś, kiedy wolność stała się chlebem powszednim, sytość codzienności nie przesłoni nam rzeczy wielkich. Oczy nasze wpatrzone są w żołnierza polskiego. Nie tylko dlatego, że akurat w tej chwili odbywa się powołanie nowych roczników, ale dlatego, że w sercach naszego prostego żołnierza jest najwięcej Polski.

Odpowiadając na pytanie, jakim winien być stosunek społeczeństwa do żołnierza, dziennik tak kończy:

Oczy nasze muszą być stale wpatrzone w żołnierza, widzieć go poprzez kurz gruzów i dym pogorzelisk. A widzieć żołnierza — to znaczy pamiętać o jego rodzinie, która została wśród nas, — to znaczy roztoczyć należytą opiekę nad rannym, to znaczy wyposażyć dostatecznie tego, który świeżo został powołany do wojska i pójdzie na front.

Często uskarżamy się na tzw. nieprzezwyciężone trudności w naszej niecodziennej pracy. Wszystkie te trudności są śmieszne w porównaniu do tego, z czym walczy i co przezwycięża żołnierz.

Każdy walczący na froncie żołnierz nakłada na nas, pozostających na zapleczu, obowiązek uczciwej pracy. Dając ofiarę krwi, liczy na wkład naszego trudu w budowę Polski.

Żołnierz umie nie tylko słuchać i działać według rozkazu. Umie również pytać i zapyta, czym zajmowaliśmy się wtedy, kiedy on krwawił. On nas wylegitymuje.

Umowy zbiorowe

Na temat zawieranych obecnie w przemyśle umów zbiorowych, „Głos Ludu" pisze:

Nowe umowy zbiorowe realizują stary postulat klasy robotniczej o 8-godzinnym dniu pracy i 46-godzinnym tygodniu pracy (angielska sobota), wprowadzają zakaz nocnej pracy dla brzemiennych kobiet i dla młodocianych do lat 18-tu, przewidują urlopy robotnicze, dostarczanie ubrań roboczych, organizacje stołówek, świetlic, opiekę nad dziećmi, opiekę lekarską, dokarmianie pracujących w niezdrowych warunkach itd.

Nowe umowy zbiorowe przynoszą klasie robotniczej dość znaczną podwyżkę płac. Podwyżka płac oraz inne posunięcia rządowe, zmierzające do poprawy zaopatrzenia robotników, niewątpliwie spowodują dość poważne, jak na warunki wojenne, polepszenie bytu robotników.

Urzeczywistniają się więc dążenia ludzi pracy do sprawiedliwej, godnej ciężko pracującego człowieka oceny jego wysiłku oddawanego społeczeństwu i państwu. Urzeczywistniają w Polsce demokratycznej. K. Jesion

Marszałek Tito zwiedził fabryki moskiewskie

Moskwa, 11. 4. (Polpress). Prezes Rady Ministrów Jugosławii, marsz. N. Broz-Tito, wraz z towarzyszącymi mu osobistościami zwiedził 9. kwietnia br. jedną z fabryk zbrojeniowych. Marsz. Broz-Tito szczegółowo zapoznał się z pracą fabryki. Z wielkim uznaniem mówił on o młodych robotnikach, którzy w krótkim czasie opanowali skomplikowany aparat produkcyjny. Z kolei marsz. Broz-Tito w towarzystwie Ministra Spraw Zagranicznych Jugosławii Szubaszycza zwiedził fabrykę samochodów im. J. Stalina. Dyrektor fabryki J. W. Lichaczew zapoznał gości z podstawowymi etapami produkcji.

Kwatera ideologa hitleryzmu

Nowy York, 11. 4. (Polpress). W pewnym starym zamku niedaleko Frankfurtu n/M. znaleziono kwaterę „filozofa" hitlerowskiego Rosenberga z olbrzymimi księgozbiorami, wykradzionymi zbiorami żydowskim, synagogom, zbiorom Rotszylda w Paryżu, Oppenheima w Frankfurcie nad Menem itd.

Jeńcy wojenni w Niemczech cierpią głód

Sztokholm, 11. 4. (Polpress). Jak donoszą szwedzcy uciekinierzy z Rzeszy, wśród jeńców wojennych w Niemczech panuje straszny głód. Ludzie ci otrzymują jedynie talerz wodnistej zupy i kromkę chleba dziennie. Nieco lepiej odżywiani są jeńcy pracujący fizycznie.

Wezwanie do robotników portowych w Niemczech

Główna kwatera wojsk sprzymierzonych wydała proklamacje do robotników portów położonych w Niemczech zachodnich. Sprzymierzeni wzywają robotników do uchylania się od wcielenia do Volkssturmu, zalecając im przeciwdziałanie zamierzonym przez hitlerowców zniszczeniom doków i urządzeń portowych oraz wzywając do ukrywania zapasów żywności.

Rozszerzenie bazy opałowej

Wobec braku węgla znaleźć należy materiały zastępcze

Tysiące przemysłowców i rzemieślników, dziesiątki tysięcy gospodyń codziennie zastanawia się nad kwestią opału dla swoich pieców przemysłowych czy kuchen domowych. Dostawa gazu jest na razie jeszcze ograniczona, dyrekcja elektrowni wyznaczyła pewne kontyngenty zużycia, których przekraczać nie wolno.

Przemysł przetwórczy okręgu bydgoskiego według stanu z roku 1939 potrzebował miesięcznie około 25 tysięcy ton węgla rozmaitego sortementu: miału, kostki i węgla grubego. Na cele gospodarstwa domowego, przy uwzględnieniu 30 tysięcy rodzin potrzeba w miesiącach letnich 3 tysiące, a zimą ponad 7 i pół tysiąca ton węgla. Przeciętnie liczyć można na cele domowe 5 tysięcy ton miesięcznie. Dziennie więc Bydgoszcz potrzebuje tysiąc ton, czyli dwa pełne pociągi węglowe. Jeżeli uwzględniamy jeszcze inne ośrodki przemysłowe wielkiego Pomorza jak Włocławek, Toruń, Grudziądz, Gdańsk, Elbląg, Olsztyn i Gdynię, to razem wypada kilkanaście pociągów.

Zasadniczo w chwili obecnej zaopatrzenie Pomorza w węgiel nie byłoby wcale tematem poważniejszych rozważań, gdyby nie trudności przewozowe. Setki rozmów telefonicznych i kilkadziesiąt konferencji osobistych przeprowadzają codziennie przedstawiciele zainteresowanych kół gospodarczych i urzędów, poświęcając je sprawie węgla, będącego podstawą produkcji przemysłowej. Niestety, warunki wojenne i potrzeby przewozowe dla walczącego frontu oraz brak wagonów kolejowych i parowozów, zniszczonych lub wywiezionych przez okupanta oraz uszkodzenia torów i mostów nie pozwalają na szybkie znalezienie odpowiedniego rozwiązania tego ważnego zagadnienia.

Większa część kopalń polskich zagłębia krakowskiego, dąbrowieckiego czy górnośląskiego nie ucierpiała skutkiem działań wojennych i pracuje już prawie normalnie. Możliwości wydobycia węgla zostały przez przyłączenie zachodniej części Górnego Śląska znacznie rozszerzone. Setki tysięcy górników codziennie zjeżdża w głąb sztolni i znojem swoim wydobywa tysiące ton węgla, który narazie składany jest na ogromnych hałdach przy kopalniach. Dla racjonalnego rozprowadzenia węgla i zaniechania szkodliwej walki konkurencyjnej, która dla mniejszych kopalń w okresie przed wrześniowym była fatalna i zarywała byt dziesiątek tysięcy robotników górniczych i ich rodzin — Ministerstwo Przemysłu zorganizowało centralę węglową z oddziałami we wszystkich miastach wojewódzkich. Pomimo daleko idących wysiłków zainteresowanych kół, kwestia przewozu nadal odgrywa dominującą rolę. Należy więc na razie znaleźć odpowiednie zastępcze materiały opałowe.

Drzewo

Z pewnych kół wysuwa się propozycję, by ludność cywilna i niektóre gałęzie przemysłu używały dla celów opałowych drzewo. Doświadczeni leśnicy — mimo stosunkowo znacznego zalesienia Pomorza — zupełnie słusznie przeciwstawiają się temu projektowi. Drzewo jest dzisiaj stosowane jako surowiec w licznych gałęziach przemysłu. Setki tysięcy metrów sześciennych przerabia się na celulozę i na papier, włókna sztuczne, taśmy filmowe a podczas wojny również na materiały wybuchowe. Zużycie drzewa w Europie przekracza znacznie jego naturalny przyrost. Dysproporcja ta objawia się z całą jaskrawością również na ziemiach polskich.

Dla zapewnienia swemu przemysłowi wojennemu dostatecznej ilości surowca Niemcy zwiększyli kontyngenty wyrębu w stosunku do roku 1938-39 początkowo o sto procent a w ostatnich latach nawet o 500 proc. Wydawało się, że gazogeneratory samochodów ciężarowych opalane były odpadkami. W rzeczywistości poszły na to ogromne ilości wartościowego drzewa, tak, że ostatnio nawet w niemieckich kołach fachowych odzywały się głosy, domagające się przejścia z generatorów drzewnych na generatory opalane węglem kamiennym lub brunatnym.

Lasy polskie, tak przez Niemców przetrzebione, muszą koniecznie odrodzić się i nawet dla celów budowlanych wskazane będzie znalezienie materiału zastępczego. Dlatego rezerwy opałowe trzeba będzie z uwzględnieniem dogodnych warunków przewozowych znaleźć na innym terenie.

Węgiel brunatny na Pomorzu

Przed pierwszą wojną światową pod Tucholą i Koronowem wydobywano węgiel brunatny na większą skalę. Bydgoska kolej powiatowa powstała specjalnie w tym celu, aby dowozić do Bydgoszczy wydobyty w powiecie węgiel brunatny. W ostatnich latach wydobycie ograniczone zostało do minimalnych lokalnych potrzeb gospodarczych. Przestarzałe kopalnie w rękach właścicieli prywatnych, którzy nie mieli ani kapitału, ani środków technicznych do unowocześnienia urządzeń i metod pracy, przestały być przedmiotem zainteresowania, tym więcej że węgiel kamienny dowożony był w dostatecznej ilości po cenie, która nie wytrzymywała konkurencji.

Węgiel brunatny, którego złoża sięgają po Bydgoszcz i na zachód — poza Sępólno nie leży głęboko. Wydobycie jego mogło by się odbywać metodą odkrywkową o ile warstwy pokrywającej ziemi zostałyby usunięte przy pomocy wielkich bagrów. System ten od szeregu lat jest z powodzeniem stosowany w zagłębiu łużyckim. Węgiel tamtejszy znajduje się w handlu w formie prasowanych brykietów.

Racjonalne zorganizowanie wydobycia ułatwiło by w dobie obecnej rozwiązanie sprawy opału. W przyszłości pomorski węgiel brunatny może stać się podstawą dla wybudowania wysoce wydajnych elektrowni i innych wielkich zakładów przemysłowych na Pomorzu.

Wskazane byłoby więc szersze zainteresowanie się tym zagadnieniem i powołanie ekspertów celem gruntownego jego opracowania.

Torf

Najwięcej rozpowszechnionym na Pomorzu, lecz mało wykorzystanym środkiem opałowym jest torf. Pokłady torfu spotykamy prawie w każdym powiecie od okolic Gdyni po Noteć, gdzie rozległe torfowiska ciągną się po obu brzegach rzeki — od Gopła do Landsbergu. W okolicach Tucholi spotykamy ceniony dla pewnych celów przemysłowych torf wyżynny. Warstwy torfu znajdują się na powierzchni i mają na omawianych terenach grubość od 1—10 metrów. Torf nadnotecki nadaje się specjalnie do prasowania. Ciemna zbita masa torfowa, pomimo mniejszej — aniżeli węgiel brunatny wartości kalorycznej, nadaje się doskonale dla celów gospodarczych i może nawet być stosowana dla celów centralnych ogrzewań i niektórych pieców przemysłowych.

Wydobywanie torfu jest stosunkowo łatwe i okres suszenia może być skrócony stosowaniem specjalnych metod prasowania. W naszych warunkach lokalnych przemawiają za torfem: bliskość pokładów i dogodny jego przewóz barkami do Bydgoszczy i innych większych miast Pomorza. Przed dwudziestu laty w okręgu nadnoteckim wydobywanie torfu odbywało się na szeroką skalę i produkcję tę można będzie wznowić z łatwością.

Przyznać należy, że eksploatacja torfu napotyka wśród rolników na przeciwników. Wykorzystane torfowiska jednak, jak to już uczyniono pod Ślesinem mogą być zamienione na stawy rybne, teren ich więc nie straci swej wartości gospodarczej.

Według posiadanych wiadomości, w chwili obecnej tworzy się w Bydgoszczy placówka, której zadaniem będzie zorganizowanie wydobycia torfu. Inicjatywa ta jest — jak z powyższego wynika — bardzo na czasie. *JKW.*

Z życia Związków Zawodowych

Zebranie członków rad załogowych

Troski aprowizacyjne rzesz pracowniczych

10 bm. odbyło się w domu Związków Zawodowych w Bydgoszczy zebranie przewodniczących i członków rad załogowych, w którym wziął udział delegat Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Warszawie, ob. Oryński.

Zagaił zebranie i powitał przybyłych przewodniczący wojewódzkiej komisji Zw. Zawodowych, Ratajczak, po czym ob. ob. Bielawski, Kowalski i inż. Milecki składali sprawozdanie z działalności wydziałów spółdzielczego, aprowizacyjnego i energetycznego.

Na terenie miasta czynnych jest obecnie 27 sklepów spółdzielczych, w tym 1 tekstylny, naczyń kuchennych i papieru. Ze względu na małą na razie ilość towaru, zajmowały się one wyłącznie dostawami dla władz i urzędów.

Sprawa zaopatrzenia miasta w produkty żywnościowe napotyka ciągle na poważne trudności ze względu na ograniczone możliwości transportu. Zaopatrzenie miasta w prąd poprawiło się. Wkrótce uruchomione zostaną na Pomorzu dalsze elektrownie — wśród nich także elektrownia w Gródku. Należy się spodziewać podwyższenia kontyngentów. W Bydgoszczy wchodzi w życie nowa taryfa opłat za zużycie prądu, która dzieli odbiorców energii na 5 kategorii.

Po dyskusji nad sprawozdaniami członek komisji Centralnej Zw. Zaw. Oryński wygłosił dłuższe przemówienia o roli związków zawodowych i rad zakładowych w życiu państwowym. Związki zawodowe stać się powinny czynnikiem odgrywającym poważną rolę w każdej dziedzinie życia państwowego, gospodarczego i kulturalnego. Będąc organizacją nie partyjną, niemniej szczerze demokratyczną współpracują one z Rządem, popierając usilnie wszystkie jego poczynania. Omówiwszy palącą kwestię płac, ob. Oryński poruszył sprawę organizacji stołówek. Winny one istnieć bezwzględnie przy wszystkich warsztatach pracy, dając możność szerokim masom pracowników rozwiązania trudnej sytuacji aprowizacyjnej. Nie wolno oddawać rzesz pracujących na łup niezdrowej spekulacji. Wysłane w teren brygady robotnicze powinny na wzór kolegów z Warszawy i Łodzi zaopatrywać rynek w artykuły żywnościowe, które sprzedawane w spółdzielniach, nie pozwolą paskarzom na wyzyskiwanie trudnych chwilowo warunków zaopatrzeniowych. Związki zawodowe powinny stawać w obronie pracujących wszystkimi swymi wpływami. Wszelkie sprawy związane z życiem pracujących powinny być rozwiązywane z uwzględnieniem ich potrzeb.

W dyskusji i wolnych wnioskach zabierali głos liczni członkowie. Omawiano wszystkie sprawy, interesujące dziś cały ogół robotniczy i postanowiono zabrać się energicznie do usuwania bolączek.

Ob. Dryll wezwał wszystkie zarządy związków do współpracy z wojewódzką komisją Związków Zawodowych, gdyż tylko wtedy robotnik będzie miał rękojmię obrony jego interesów.

Po odśpiewaniu hymnu narodowego zebranie zakończono.

Z frontu reformy rolnej

Reforma rolna w powiecie bydgoskim ukończona

W dniu 10 kwietnia ukończone zostały prace parcelacyjne na terenie powiatu bydgoskiego. W dwunastu dniach pracy rozdzielono ogółem 70 majątków ziemskich. spod reformy rolnej wyłączono na terenie powiatu 9 majątków o powierzchni 3.684 ha.

Przyspieszyć tempo podziału ziemi

Na terenie całego województwa pomorskiego rozparcelowano 422 majątki o ogólnym obszarze 120.435 ha. Dotychczas ziemie otrzymało 10.313 rodzin. W parcelacji znajduje się 360 majątków o obszarze 105.236 ha. Do pomocy zostało zmobilizowanych 211 brygad robotniczych.

Dla przyspieszenia prac reformy rolnej przybyło na teren województwa pomorskiego 48 mierniczych z województwa lubelskiego.

Dnia 15 kwietnia w Bydgoszczy odbędzie się konferencja sprawozdawcza starostów, pełnomocników dla spraw reformy rolnej i komisarzy ziemskich województwa pomorskiego.

Na zachód

Polacy obejmują wyzwolone ziemie na zachodzie

Na teren powiatu złotowskiego, bytowskiego, lidzbarskiego i Szczecinka zostało skierowanych 1200 rodzin, w tym z województwa lubelskiego 50, rzeszowskiego 60, kieleckiego 600, krakowskiego 100 i warszawskiego 50.

Dr Stefan Litauer

Zmierzch „Londynu"

VII. Powstanie warszawskie

(Ciąg dalszy).

Kontakt rzeczywisty z generałem Rokossowskim nawiązany został dopiero, gdy piętnastego września dwaj delegaci dowództwa Pierwszej Armii Białoruskiej wylądowali ze spadochronów na ulicy Wspólnej róg Kruczej w Warszawie. Przyjęła ich AL i na ich życzenie przekazała gen. Monterowi, dowódcy Warszawy z ramienia AK. Po dwudziestu czterech godzinach pobytu w warszawskiej komendzie AK jeden z nich, radiotelegrafista, zginął w tajemniczych okolicznościach, zabity jakoby przez niemiecki granat, który przez okno wpadł do pokoju. Drugi delegat, oficer sztabu Czerwonej Armii, po kilku dniach przedostał się do placówek AL i udał się z powrotem tam, skąd przybył.

Misja nawiązania kontaktu spełzła na niczym. Zresztą wszelkie inicjatywy z wewnątrz Warszawy zmierzające do nawiązania łączności bądź z dowództwem Czerwonej Armii, bądź z rządem ZSRR w Moskwie nie znalazły posłuchu. W piątym dniu powstania do dowództwa AK zwrócono się z propozycją wysłania wspólnie przez wszystkie walczące organizacje, a więc AK, PAL, AL i B. Ch. depeszy o pomoc do Stalina jako zwierzchniego wodza Czerwonej Armii lub do Rokossowskiego jako dowódcy frontu, lub do obradujących w Moskwie Mikołajczyka i członków PKWN. Wybór adresata pozostawiony był uznaniu dowództwa AK, z tym, aby w terminie 24 godzin wysłanie tej depeszy zostało rozstrzygnięte. Po upływie 24 godzin komenda warszawska AK poprosiła o zwłokę, bo jakoby nie mogła nawiązać łączności z Borem. Po dalszych 6 godzinach zwłoki komenda warszawska AK udzieliła odpowiedzi, że depesza została wysłana do Stalina. Po dziewięciu dniach ujawniło się, że była to nieprawda, że natomiast generał Bór-Komorowski wraz z delegatem rządu na kraj wysłali depeszę tylko z ramienia AK i to wcale nie do Stalina, lecz do Roosevelta i Churchilla.

Niepowodzenie powstania warszawskiego wywołało w Londynie rozmaite reakcje. Wśród społeczeństwa emigracyjnego po pierwszych dwóch tygodniach uniesienia zapanowało przygnębienie i rozgoryczenie. Niektórzy mieli dość odwagi cywilnej, aby przyznać się do tego, że całe powstanie było nieodpowiedzialnym posunięciem obliczonym jedynie na pewne efekty polityczne. Inni starali się niepowodzenie powstania wytłumaczyć brakiem dostatecznej pomocy z zewnątrz, winiąc sprzymierzeńców brytyjskich i amerykańskich z tego powodu. Zwłaszcza szeroko dla zmącenia opinii wykorzystywana była sprawa tak zwanych zrzutów. Wysyłanie samolotów angielskich z baz brytyjskich, a nawet z baz włoskich w miesiącu sierpniu przy bardzo krótkich nocach, było niewątpliwie utrudnione. Coprawda lotnictwo brytyjskie dwukrotnie próbowało zrzutów dokonać, ale bez wielkiego powodzenia. Znaczną część zrzutów wiatr poniósł na wschód od Wisły, inna część spadła w ręce niemieckie zamiast w ręce powstańcze, a straty w maszynach i załogach były bardzo wielkie.

Jasną było rzeczą, że tą drogą żadna wydatna pomoc przyjść nie może. Mowa była również o zorganizowaniu zrzutów za dnia przez lotnictwo amerykańskie drogą przelotu przez Polskę i lądowania na obszarze Związku Radzieckiego. Ale i ta droga nie była w stanie dać pożądanych wyników ze względu na to, że „Latające fortece" i „Liberatory" amerykańskie lecą bardzo wysoko, na czym cierpi precyzyjność zrzutów. Ten argument wysuwany był między innymi przez władze rosyjskie. Dopiero gdy nawiązana została łączność AL ze sztabem Armii Czerwonej, nastąpiły zrzuty lotnictwa rosyjskiego, które były bardziej efektywne. W każdym bądź razie drogą zrzutów powstanie zwyciężyć nie mogło w żaden sposób.

Pierwszego września upłynęło pięć lat od chwili najazdu niemieckiego na Polskę. Z tej okazji generał Sosnkowski jako „Naczelny Wódz" ogłosił rozkaz dzienny do żołnierzy, w którym zaatakował Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone oskarżając je o świadome uchylenie się od udzielenia pomocy powstaniu warszawskiemu. Rozkaz dzienny zawierał cały szereg napastliwych inwektywów pod adresem brytyjskim i amerykańskim, nie mówiąc już o oczywistych atakach na Rosję. Ten występ Sosnkowskiego był zupełnie niesłychany. „Naczelny Wódz" wojska będącego operacyjnie pod zwierzchnim dowództwem brytyjskim atakujący to zwierzchnie dowództwo. Ponadto Sosnkowski ogłosił swój rozkaz dzienny z aprobatą pana Raczkiewicza.

Pozycja generała Sosnkowskiego była już od dawna bardzo zagrożona. W kołach brytyjskich Sosnkowski nie zyskał sobie miru: przeciwnie, uważali go po prostu za szkodnika, który uniemożliwia wszelkie szanse porozumienia polsko-rosyjskiego. Od dawna już prasa brytyjska przestrzegała Mikołajczyka, że o ile nie pozbędzie się balastu Sosnkowskiego, to nigdy polityki swojej na równą drogę nie wymanewruje.

Rozkaz dzienny spowodował wizytę ministra Edena u Raczkiewicza, w toku której brytyjski minister spraw zagranicznych dał niedwuznacznie do poznania, że jedyne, co obecnie generałowi Sosnkowskiemu pozostaje, to podać się do dymisji. Mikołajczyk oświadczył, że o ile Sosnkowski pozostanie, to on ustąpi. Raczkiewicz z przekąsem zapytał Mikołajczyka, czy pod tym względem stanowisko całego rządu jest jednomyślne? Faktycznie nie było ono jednomyślne, bo jak poprzednio znowu, PPS zajęła pozycję wahającą się. Członkowie PPS, jak Arciszewski, Kwapiński, Ciołkosz żądali ustąpienia wraz z Sosnkowskim także ministra obrony narodowej generała Kukiela, uważając, że dymisja samego Sosnkowskiego doprowadziłaby do ustępstwa pod „presją" rosyjską i wysuwając na jego miejsce gen. Tabora. Po dłuższych perypetiach i intrygach, w toku których czynione były próby wysadzenia Mikołajczyka z siodła i posadzenia na jego miejsce Kwapińskiego, pod naciskiem bardzo stanowczej reakcji całej opinii brytyjskiej Sosnkowski wreszcie ustąpił.

I oto na jego miejsce Raczkiewicz zamianował nagle generała Bora-Komorowskiego jako Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych. Powstanie warszawskie było przegrane. Warszawa była zniszczona. Setki tysięcy ludzi życiem przypłaciło tę bezmyślną akcję. A tego, który za to wszystko oficjalnie odpowiedzialność ponosił, generała Bora-Komorowskiego, „Londyn" mianował Naczelnym Wodzem.

Dnia 2 października świat cały dowiedział się o tym, że generał Bór-Komorowski „honorowo" skapitulował przed Niemcami.

Trudno było o dowód większego pomieszania pojęć. W nagrodę za kapitulację Bór-Komorowski pasowany został przez „Londyn" na największego rycerza Polski, a znękana, wymęczona garstka ludności Warszawy, która pozostała przy życiu, przeklinała jego nazwisko.

Klęska powstania warszawskiego była ciosem śmiertelnym dla t. zw. „Rządu Jedności Narodowej" pod przewodnictwem Mikołajczyka. Rezultaty powstania, a zwłaszcza zniszczenie stolicy były tak straszne, że musiały wstrząsnąć sumieniem tych wszystkich, którzy przyłożyli rękę do tego czynu niewątpliwie bohaterskiego, ale beznadziejnego w swoim szaleństwie. Drugim ciosem dla Londynu była konsolidacja władzy PKWN i wzrost potęgi Wojska Polskiego na obszarach wyzwolonych na wschód od Wisły.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Perspektywy aprowizacyjne Bydgoszczy

Z rozmowy z prezydentem miasta Witoldem Szukształ

Warunki aprowizacyjne m. Bydgoszczy pozostawiają niewątpliwie dużo do życzenia. Mieszkańcy nie mają niestety możności otrzymywania w dostatecznej ilości artykułów pierwszej potrzeby drogą normalną — przez nabywanie ich w sklepach, zaopatrywanych przez władze miejskie. Większa część zmuszona jest, nabywać towar po wysokich cenach na t. zw. „wolnym rynku". Ale i wolnego handlu — mimo wydania zarządzeń o zniesieniu ograniczeń w tym zakresie jeszcze dotychczas nie ma.

Czy w dziedzinie aprowizacyjnej nastąpi poprawa? Zagadnieniu temu poświęcona była rozmowa, jaką przeprowadziliśmy z prezydentem miasta ob. Szukształ.

Z informacji, udzielonych nam przez prezydenta wynika, że podjęto już konkretną pracę celem zaradzenia istniejącym trudnościom. Została mianowicie zwołana przed kilku dniami konferencja z udziałem przedstawicieli wszystkich partii politycznych, związków zawodowych, przedstawicieli zarządu miejskiego i osób, kierujących życiem gospodarczym miasta. Konferencja stwierdziła szereg istotnych braków i niedociągnięć w dziedzinie aprowizacyjnej. W związku z tym powołano do życia specjalną komisję, która zajmie się tą sprawą. Komisja składa się z przedstawicieli partii — po jednej osobie, z przedstawicieli związków zawodowych — po dwie osoby oraz z przedstawiciela miasta w osobie naczelnika wydziału kontroli zarządu miejskiego.

Ze słów prezydenta Szukszty wynika, że w sytuacji aprowizacyjnej miasta już daje się zauważyć małą poprawę. Z powiatu dostarcza się w dużej ilości jarzyny. Na brak chleba społeczeństwo na ogół nie powinno narzekać. Mleko otrzymują wszystkie dzieci do lat trzech.

Ilość żywności, otrzymanej na kartki jest oczywiście niewystarczająca, jednak i tak pokonano pod tym względem znaczne trudności. Jedną z najistotniejszych przeszkód w dziedzinie aprowizacyjnej jest brak środków transportowych, tak mechanicznych, jak i zwierzęcych. 50 procent koni z miasta wycofano dla dokonania wiosennego siewu na wsi. Siew skończy się i sytuacja niewątpliwie się polepszy.

Odczuwa się brak mięsa. Tłumaczy się to tym, że większą część uboju przeznacza się dla wojska. Społeczeństwo doskonale rozumie tę konieczność, gdyż doskonale zdaje sobie sprawę, że żołnierzowi zawdzięcza swoje istnienie i wolność.

Na polepszenie warunków aprowizacyjnych ludności Bydgoszczy wpłynie to, że wojewódzki urząd aprowizacyjny przydzieli wkrótce pewne kontyngenty żywnościowe z innych, bardziej obfitujących w żywność powiatów, jak inowrocławskiego, wyrzyskiego i szubińskiego. Przeprowadzana jest w tym celu rekwizycja bydła.

W opracowaniu jest projekt wzajemnej współpracy miasta i wsi w zakresie wymiany świadczeń. Niepracująca ludność miejska będzie mogła w razie zrealizowania tego projektu — wyjechać na przejściowy okres na wieś — dla zatrudnienia przy robotach w polu — m. in. przy akcji sadzenia ziemniaków. Zakwaterowaniem jej i wyżywieniem zajmą się gminy wiejskie.

Jedną z bolączek mieszkańców miasta jest brak opału. Na szczęście panuje ciepła pogoda i zbliża się lato. Gdy zostaną pokonane trudności transportowe, sprawa ta będzie potraktowana jako paląca i ludność miejska otrzyma węgiel w dostatecznej ilości. Transporty węgla już nadeszły, lecz na razie są przydzielane fabrykom i przedsiębiorstwom użyteczności publicznej. W przyszłości będą wykorzystane również pokłady węgla brunatnego, znajdujące się w okolicy miasta.

Jerzy Jacyna.

Ceny maksymalne na środki lecznicze i artykuły powszedniego użytku

Na podstawie rozporządzenia Pełnomocnika Rządu RP na Województwo Pomorskie z dnia 4 kwietnia 1945 r. ustalono ceny na środki lecznicze według następujących zasad:

Do czasu ustalenia cennika na lekarstwa przez właściwe władze centralne, obowiązywać będą następujące przepisy:

1. Ceny maksymalne za lekarstwa oblicza się w złotych polskich na podstawie Ogólnej Taksy Aptekarskiej z r. 1938 z mnożnikiem 10-krotnym.
2. Ceny za specyfiki i środki lecznicze, nieobjęte wyżej wspomnianą taksą aptekarską, oblicza się na podstawie cen detalicznych niemieckich, wg. rachunków zakupu (faktury) z mnożnikiem również 10-krotnym, przy czym wartość marki niemieckiej w stosunku do złotego równa się $1/2 : 1$.

Innymi słowy: jeżeli przed wojną lekarstwo kosztowało 50 gr, obecnie kosztować winno 5 zł, jeżeli za czasów okupacji niemieckiej za lekarstwo płaciło się 50 fenigów, obecnie płacić się winno 2.50 zł.

Po wspólnym porozumieniu się ze stronnictwami politycznymi i związkami zawodowymi, z organizacjami społecznymi oraz gospodarczymi ustalił Pełnomocnik Rządu R. P. na Województwo Pomorskie następujące ceny maksymalne za artykuły powszedniego użytku na wolnym rynku:

chleb razowy	10	zł kg
mąka żytnia	10	„ „
mąka pszenna	30	„ „
kasza jęczmienna	14	„ „
groch	10	„ „
fasola	10	„ „
mięso wołowe	30—40	zł kg
mięso wieprzowe	60—80	„ „
słonina	120	„ „
olej jadalny	70	zł kg
kiełbasa	60—80	„ „
mleko pełne	5	„ litr
jajo kurze	5	„ sztuka
masło	130	„ kg
cukier	80	„ „
kartofle	2	„ „
buraki	2	„ „
marchew	2	„ „
cebula	2.50	„ „
kapusta świeża	8	„ „

Za przekroczenie ustalonych zasad o cenach na środki lecznicze oraz cen maksymalnych na wolnym rynku, grożą surowe kary przewidziane w art. dekretu Polskiego Komitetu Wyzw. Narodowego z dnia 25. 10. 44 o zwalczaniu spekulacji i lichwy wojennej.

Pamiętać należy, że ceny artykułów pierwszej potrzeby, wydawanych ludności na kartki normalne i kartki dodatkowe dla pracujących, są niskie i stosowne do płac.

Artykuły na wolnym rynku nabywają w zasadzie pracownicy zawodów wolnych, nie korzystający z kartek żywnościowych. W praktyce jednak ludność pracująca dla uzupełnienia braków zaopatruje się częściowo w artykuły na wolnym rynku.

Przy dobrym zaopatrzeniu pracowników przez instytucje i fabryki, ludność pracująca nie będzie skazana na wolny rynek. W tym kierunku idzie niewątpliwie wysiłek zarządów poszczególnych instytucyj i fabryk. Zmniejszony popyt na wolnym rynku pociągnie za sobą automatycznie obniżkę cen. Potrzebna do tego jest jednak i pewna solidarność społeczeństwa oraz umiar pracowników wolnych zawodów, zaopatrujących się wyłącznie na wolnym rynku: nie nabywać artykułów powszedniego użytku „za wszelką cenę"!

Taryfa za energię elektryczną

Na podstawie decyzji Departamentu Energetycznego Ministerstwa Przemysłu z 6 bm. wprowadzona została na całym terenie działania Elektrowni Okręgu Pomorskiego taryfa dwuczłonowa, składająca się z dwóch opłat:

a) opłaty zasadniczej za moc;
b) opłaty za zużytą kilowatogodzinę (kWh)

Wysokość opłat zależna jest od kategorii odbiorców według przeznaczenia zużycia energii; będzie ona obliczana następująco:

I. kategoria

Instytucje państwowe, samorządowe, poczta, szkoły, kolej, świątynie, wojsko i szpitale.

Obliczenie stałej opłaty miesięcznej:

Światło w/g mocy

pierwsze 100 W mocy przyłączonej	5,— zł mies.
każde następne 100 W	2,50 zł mies.

Światło w/g izb

za 1 izbę	6,— zł mies.
„ 2 „	8,— zł mies.
„ 3 „	13,— zł mies.
„ 4 „	19,— zł mies.
„ 5 „	24,— zł mies.
„ 6 „	29,— zł mies.
„ 7 „	35,— zł mies.
za każdą nast. izbę	5,— zł mies.

Opłata za 1 kWh wynosi 0,40 zł

UWAGI: Najmniejsza przyłączona moc wynosi 100 W. Za izby liczy się każde zamieszkałe pomieszczenie łącznie z kuchnią.

Nie uwzględnia się:

a) pomieszczeń o powierzchni mniejszej jak 8 m²;
b) piwnic, strychów, werand, łazienek, ubikacyj, przedpokoi, korytarzy, garaży itp.

Schody w pojedyńczych domach liczy się jako izbę.

W pomieszczeniach o powierzchni większej jak 50 m², każde rozpoczęte 50 m² liczone będzie jako izba.

Odbiorca ma prawo wyboru jednego z przytoczonych sposobów obliczania opłaty stałej.

Siła w/g przyłączonej mocy:

Za każdy kilowat przyłącz. mocy	9,— zł mies.
Opłata za 1 kWh wynosi	0,40 zł mies.

O ile w danej instalacji znajduje się kilka motorów, to przy obliczeniu stałej opłaty moc największego motoru:

przyjmuje się	jako 100%	mocy
moc nast. co do wielkości	jako $66^2/_3$%	mocy
moc pozostałych	jako $33^2/_3$%	mocy

Przy obliczaniu należy przyjmować, że

1 PS = KVA = 0.75 KW

II. kategoria

a) pracownicy instytucji państwowych i samorządowych, przedsiębiorstw pozostających pod nadzorem państwa względnie samorządu oraz pracownicy przedsiębiorstw, zaliczonych do pracujących dla potrzeb państwa, wojska i aprowizacji,
b) warsztaty drobne zrzeszone oraz przedsiębiorstwa przemysłowe zaliczone do pracujących dla potrzeb państwa, wojska i aprowizacji,
c) sklepy spółdzielcze i rozdzielcze.

Obliczenie opłaty stałej miesięcznej:

Światło w/g mocy

pierwsze 100 W mocy przyłączonej	9,— zł mies.
każde następne 100 W	4,50 zł mies.

Światło w/g izb

za 1 izbę	10,— zł mies.
„ 2 „	15,— zł mies.
„ 3 „	22,— zł mies.
„ 4 „	31,— zł mies.
„ 5 „	40,— zł mies.
„ 6 „	49,— zł mies.
„ 7 „	58,— zł mies.
za każdą nast. izbę	9,— zł mies.

Opłata za 1 kWh wynosi 0,50 zł.

UWAGI: Podane w I. kat. dotyczą również kat. II.

Zakończenie Taryfy ukaże się w numerze jutrzejszym.

Z życia spółdzielni kolejarzy w Inowrocławiu

Na terenie stacji kolejowej w Inowrocławiu została zorganizowana przez zrzeszonych w ZZK i PPR pracowników PKP Spółdzielnia Kolejarzy.

Spółdzielnia obejmuje swym zasięgiem stacje Inowrocław, stacje Rąbinek i Mątwy. Ogólna liczba członków spółdzielni sięga pokaźnej cyfry 6000 — czyli około 1/5 część ludności miasta Inowrocławia zaopatruje się w spółdzielni. Spółdzielnia mimo szczupłego personelu i braku urządzeń sklepowych jak wag itp. wydała swoim członkom od dnia uruchomienia około 14.000 kg chleba, 5000 kg mąki pszennej, 3100 kg cukru, 3100 kg mięsa, 950 kg masła, 300 kg ryb i 155 kg kawy „Mokka".

Przy spółdzielni dzięki staraniom kierownika, ob. Krysztofka, uruchomiono kuchnię dla pracowników PKP, z której w dużej mierze korzystają powracający z niewoli obywatele państw sprzymierzonych i obywatele polscy wyzwoleni przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie z hitlerowskiej niewoli. Dziennie wydaje się około 500 smacznych i pożywnych obiadów oraz 300 kubków kawy. Koszt obiadu dla członków spółdzielni lub pracowników PKP wynosi 1 zł — dla przejezdnych 3 zł. Kawa kosztuje 0,50 zł. Najbiedniejsi, korzystający z kuchni, otrzymują obiady za darmo.

Mistrzostwa Pomorza w dźwiganiu ciężarów w Inowrocławiu

Pomorski okręgowy związek atletyczny przy ZWM w Inowrocławiu zorganizował w święta wielkanocne zawody o mistrzostwo Pomorza w dźwiganiu ciężarów w trójboju olimpijskim.

W zawodach brało udział 18 zawodników ze sekcji ciężko-atletycznej Ino. Wyniki poszczególnych wag są następujące: waga kogucia: Zając Marian 170 kg, waga piórkowa: Rychłowski Lech 200 kg, waga lekka: Wesołek i Słomiński po 210 kg, waga średnia: Kawałek Jan 215 kg, waga półciężka: Jaggi Zenon 225 kg, waga ciężka: Matuszewski Fl. 250 kg. Sędziami punktowymi byli: Pawiński, Jaggi, Matuszewski, Krzymiński; arbitrem: Matuszewski.

Pomorski okręgowy związek atletyczny apeluje do wszystkich byłych sportowców atletyki ciężkiej, ażeby złożyli swoje deklaracje w sekretariacie POZA przy ZWM Ino, celem zarejestrowania ich i zorganizowania mistrzostw Polski, mających odbyć się w połowie maja. Wszystkie dane należy wysyłać pod adresem pomorskiego okręgowego związku atletycznego przy ZWM w Inowrocławiu (ul. Dworcowa 11).

Apel o dary dla żołnierzy i ludności Warszawy

W związku z wysyłką środków opatrunkowych, lekarstw, koców, bielizny, ubrań, żywności itp. dla żołnierzy i ludności cywilnej Warszawy, Urząd Informacji i Propagandy w Bydgoszczy prosi społeczeństwo bydgoskie o składanie dalszych darów na ten cel.

Społeczeństwo bydgoskie niejednokrotnie dawało wyraz zrozumienia obywatelskiego, Urząd więc nie wątpi, że przyczyni się ono i teraz do zbiórki darów dla Warszawy.

Ze względu na to, że pociąg dla Warszawy wyjeżdża z Bydgoszczy już 12 bm., Urząd uprasza o jak najwcześniejsze składanie darów w sekretariacie, ul. Gdańska 30.

Branża tytoniowa organizuje się

Dnia 10 kwietnia odbyło się zebranie organizacyjne towarzystwa kupców branży tytoniowej. Omówiono szereg aktualnych zagadnień, związanych z przyznaniem powiernictwa i uruchomieniem sklepów, oraz tzw. „wolnego handlu", koncesji i świadczeń na rzecz skarbu Państwa.

W skład nowego zarządu weszli: organizator zrzeszenia ob. Mróz i ob. ob. Urbanowski i Sobiesiński. Ponadto stworzono komisję do informowania kupców tytoniowych o czasowo obowiązujących warunkach zakupu i sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Podziękowanie

Zarząd Wojewódzki Związku Walki Młodych składa na tej drodze podziękowanie orkiestrze wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy, jak również orkiestrze Milicji Obywatelskiej za bezinteresowny udział w uroczystym rozpoczęciu zjazdu wojewódzkiego ZWM. Dziękujemy również stacjonującej w Bydgoszczy jednostce Wojska Polskiego za udzielenie nam samochodów dla przewiezienia na boisko drużyn piłkarskich.

Zarząd Wojewódzki ZWM

KRONIKA

— **Sprostowanie.** W zakończeniu artykułu pt. „Nowe zasady Organizacji Rybactwa", umieszczonym na stronie 4 pisma naszego z dnia 8 bm. zakradł się błąd, mianowicie zamiast nazwiska ob. Kwiecienia, kierownika referatu przemysłowego Związku Spółdzielni „Społem" zostało mylnie podane nazwisko Mościński.

— **Inspektorat Szkolny** w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że według zarządzeń Ministerstwa Oświaty mogą biblioteki ubiegać się o subwencję tylko za pośrednictwem władz szkolnych. Inspektorat Szkolny udzieli w tej sprawie zainteresowanym szczegółowych informacji.

— **Godła państwowe** w cenie 10 zł można nabyć w Administracji spółdzielni wydawniczej „Czytelnik", Jagiellońska 31.

— **Nasiona dla rolników i ogrodników.** Związek Samopomocy Chłopskiej w Bydgoszczy objął zboże siewne i nasiona warzywne od firm Wiefel i Szukalski. Wszelkie zapotrzebowanie rolników i ogrodników należy kierować do woj. zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej w Bydgoszczy, ul. Gdańska 16 II p., gdzie otrzymuje się potrzebne asygnaty.

Rolnicy i ogrodnicy zrzeszeni w Kołach Z. S. Chł. proszeni są o potwierdzenie ich zapotrzebowania przez zarząd koła.

— **Szkolnictwo handlowe.** Kandydaci zapisani do Liceum Handlowego, zgłoszą się w piątek 13 bm. o godz. 17 w lokalu kursów handlowych przy ul. Jagiellońskiej 34.

Kancelaria Gimnazjum Kupieckiego czynna jest przy ul. Jagiellońskiej 34 od piątku 13 bm. codziennie od godz. 10—12.

Zapisy do dokształcającej Szkoły Kupieckiej przyjmuje kancelaria szkoły przy ul. Jagiellońskiej 34 od piątku codziennie w godz. 10—12.

Kursy handlowe rozpoczynają się 16 bm. o godz. 16 w szkole przy ul. Nowodworskiej.

— **Zebranie informacyjne metalowców.** Związek Zawodowy Metalowców wzywa wszystkich pracowników zatrudnionych w przemyśle metalurgicznym oraz pokrewnym na zebranie informacyjne, które odbędzie się w sobotę 14 bm. o godz. 16 w domu Związków Zawodowych, przy ul. Toruńskiej.

— **Wznowienie działalności przez Izbę Przemysłowo-Handlową.** Izba Przemysło-Handlowa w Gdyni wznowiła swoją działalność. Biura jej mieszczą się obecnie w Bydgoszczy, przy Nowym Rynku 10.

Izba działa na terenie Województwa Pomorskiego i Gdańskiego.

Teatr i kino

Dziś w Teatrze Małym przy ul. Gdańskiej 68 4-aktowa komedia Aleksandra Fredry „Zemsta". Początek o godz. 16,30. Kasa teatru czynna od godz. 9—12 i od 14—16,30.

*

„Pomorzanin" — „Była sobie dziewczynka"
„Wolność" — „Kiedy jesteś zakochana"
„Polonia" — „Miodowy miesiąc"
„Ojczyzna" — „Dziewczę z dalekiej północy"
„Bałtyk" — do chwili nowego filmu zamknięty.

Pocz. przedstawień w dni powszednie o godz. 13, 15 i 17 — w niedziele o godz. 11, 13, 15 i 17.

Adres Redakcji i Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37
Redaktor przyjmuje w godz. od 12-ej do 13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu.
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:

Rocznie . . .	360 zł	Kwartalnie	90 zł
Półrocznie	180 zł	Miesięcznie	30 zł

Redaguje Kolegium — Adres Wydawnictwa: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — Centrala telefoniczna 81 — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"